

Kult ciąta



JACEK PODSIADŁO

WYCHWYT GRAHAMA

Kult ciała

I

Biała rzeźba chmury spiętrzonej jak lodowiec. Świetlana postać, sferyczna przodownica, nieskalana Świetlana prze naprzód. Zmienia swe proporcje jak siłacz zapracowujący na pamiątkowe proporce godzinami mordęgi nad każdym modulem muskulatury poddawanej co miesiąc, w świetle, osądom jury. Niezawiste chmury.

Buso! kołuje nad łąką. Wróble, szara, dziarska gromada rozsypuje się na asfalcie niczym szaradziarska kombinacja punktów, które połączywszy gmatwaniną linii, otrzymasz klarowny obraz. Ciamka, oblizuje się, ślini leszcz jadący sprzedawać się w Berlinie, prawdziwe widowisko, jak zmysłowo je gruszkę. Przed snem pocałunek: wyciera starannie usta o plecak służący mu za poduszkę.

Ja wysiadam niedługo. Też sobie pozwolę na luksus soczystego owocu, wciąż czuję w żołądku ostry kuksaniec kuksu. O, trzymający w dłoniach gędziebne naczynia, wolni od trup i grup powietrzni muzykanci, gdzie mój trup znajdzie grób? Kto odda niesprawiedliwość wymyślonym zaletom? Kto mnie opłacze waletą? Kto pójdzie za lawetą? Damy przeciwko waletom?

II

Kiedyś strażnicy grobu nieznanego żołnierza, odporni na wiatr i żarty rekruci sztywni jak knoty zastaną przy zmianie warty odwalony kamień. Oszaleje wojskowa żandarmeria. Tłumnie zwalą fotoreporterzy, by uwiecznić pustkę w urnie czy trumnie. Już widzę, jak główny strateg stratą gieroja się martwi. A to może i dobrze, że po wszystkim jesteśmy tak niedoskonale martwi.

Znam takich. Z papierosem w zębach i w dresie młody sukinkot trafia raz za razem, pewnie pewien, że się nie zestarzeje, przenigdy. Obwieszcza to niebu krzykiem. Za pięć lat będzie kolejnym chodzącym nieboszczykiem z trudem trafiającym do domu, co dopiero do kosza. Że też się nie zmęczy, znów wsadził piłkę od góry i zawisł na obręczy.

Cóż znaczą w tej poździe nasze sknocone ciała, woskowa żandarmeria moralnych zasad, stearyna starań? Żądam berła i buławy, ogniotrwałej motyki, strażackiego bosaka i idę jak w dym, na bosaka, przez labirynt mowy. I wracam niepyszny, ucięty jak męski rym.

Śmierć, to ci figura. A jaki cień. Myślałem, że gdzieś poleciała.
Lecz przesuwa się ku mnie, na wolne pole ciała.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/podsiadlo-kult-ciala>

Tekst opracowany na podstawie: Jacek Podsiadło, *Wychwył Grahama, Lampa i Iskra Boża*, Warszawa 1999.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).